

Miły Staszku.

Miało być jubileuszowo, postarałam się, aby było, chociaż niezbyt lubie jubileusze. Jubileusz to okazja do świętowania, ale także do podsumowań, oglądania się wstecz.

W grudniu minie piętnaście lat, od kiedy założyłam galerię. Kronika pełna jest zdjęć, wycinków prasowych, ale kiedy ją przeglądałam, ogarniał mnie także smutek. Wielu ludzi widniejących na zdjęciach już nie ma, jak chociażby stałego gościa naszych wernisaży pana Lecha Hejmana.

Piętnaście lat temu zaczęłam rysować obiekty architektoniczne Konina, a że tworzenie rodzi potrzebę prezentacji, a może raczej konfrontacji, zastanawiałam się, gdzie moje rysunki pokazać. Galerii poza Galerią „Wieża Ciśnień” nie było. Na wystawę w „Wieży Ciśnień” rysunków było za mało i wtedy mój mąż rzucił hasło – zrób swoją galerię...

W Galerii GIOTTO rysunki stały się raczej dodatkiem, ale zauważalnym, i kiedy zrodziły się „Koniniana”, poproszono mnie o współpracę. Miało być kilka rysunków, a powstało do dnia dzisiejszego około sześćdziesiąt. Sześćdziesiąt rysunków to, w czasie piętnastu lat, może nie jest mistrzostwo świata, ale starczy na spory album – może kiedyś. Okrążyły jubileusz mojej pracy twórczej to niezbyt odległa przyszłość – da Bóg dożyje.

W „Koninianach” ukazywały się również moje felietony, kilka z nich w formie listów do Staszka i znowu jubileusz – ich prezentacja odbyła się po raz pierwszy piętnaście lat temu w redakcji „Przeglądu Koninського”. W świetle wiklinowych lamp mojego autorstwa czytała je redaktor Iwona Krzyżak. Był to dla mnie niezapomniany wieczór.

Ten list albo jak kto woli felieton, to pożegnanie z „Koninianami”, a rysunki naszego miasta, przede wszystkim te, które powstały w czasie ostatnich czterech lat, można zobaczyć w grudniu na jubileuszowej wystawie w Galerii GIOTTO.

Mirosława Dimitrow